

Bronisław Czarnik

Notatki bibliograficzne

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 648-651

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MATERIAŁY.

Notatki bibliograficzne.

Korzystając z uprzejmości Szanownej Redakcyi Pamiętnika Literackiego, podam od czasu do czasu wiadomość o książkach, których nie zapisuje Estreicher w swojej wiekopomnej Bibliografii. Mogę to uczynić, mam bowiem pod ręką jeden z kilku najbogatszych bibliograficznych zbiorów polskich, zbiór Biblioteki Zakładu Ossolińskich. Zasoby tej Biblioteki zwiększają się nieustannie, zwiększają się z siłą coraz bardziej rosnącą, a wśród mnóstwa książek współczesnych przybawają również druki z ubiegłych stuleci, czasami i takie, których nie znają nasze bibliografie. O te nowe, a nieznanne dotychczas nabytki w Zakładzie Ossolińskich chodzi mi tu przedewszystkiem, nie mogły bowiem ich zawrzeć wydrukowane już tomy Bibliografii Estreichera. Bezwarunkowo podam więc tytuły takich nieznanych druków, o ile one będą pochodziły z wieków XV—XVIII. Inna rzecz co do wieku XIX-go. Z tego wieku wymienię tylko wyjątkowo jakieś osobliwsze zjawisko bibliograficzne, zasługujące rzeczywiście na to, ażeby z niem zaznajomić czytelników Pamiętnika. W sposobie ogłaszania tytułów zastosuję się do Bibliografii Estreichera, mianowicie do wychodzącego teraz właśnie wykazu alfabetycznego druków z XV—XVIII. wieku. W tym wykazie mamy przecież wzór, który należy tylko naśladować.

Oto kilka pierwszych notatek:

1. *Threny Zalosne. Jey Mć. Pánicy. P. Annie Krzeszowej Matce Vkochanego Syna, Iana Krzesza. Ktory dnia 18. Sierpniá, w Roku 1633. z tym sie światem pożegnał, Dom nszytek w żalu zostáwwszy. Przez Lwkasza Gebickiego w Akademiej Krak. I. V. Studenta wydáne, w Krakowie, Roku 1633. W 4-ce, kart nlb. 4. (wraz z tytułem). (Nr. Biblioteki Ossolińs. 114962).*

Tytuł i wszystkie stronicie okolone ramkami drukarskimi, druk gocki. Na odwrotnej stronie tytułu »Przedmowa« autora prozą, która kończy się na tej samej stronie. Na ostatniej karcie, na samym końcu książeczki pisze Gębicki: »Zem tak tę Lucubratią w krotkie zebrał Compendium, zdrowie moje słabe tego przyczyną, w pocieszniejszych dá Pán Bog Actách przy lepszym zdrowiu, więcey i szerzey«.

I zewnątrznie, a po części i stylistycznie wygląda przedmowa »Threnów« tak, jakby nie miała końca, po bliższem jednak zbadaniu książeczki, dochodzę do wniosku, że w przedmowie tej nie brakuje niczego. Książeczka ma cztery karty, które stanowią zupełną całość, mianowicie, pierwsza i czwarta karta jeden półarkusz, druga i trzecia drugi półarkusz. To też nie ma tu miejsca na jakąś kartę po tytule. Zresztą nic nas nie zmusza do przypuszczenia, że mamy przed sobą niepełną przedmowę, a brak kropki na jej końcu łatwo wyjaśnić szczupłością miejsca, które zajęły ramki drukarskie.

Kim był Łukasz Gębicki? Z tytułu dziełka dowiadujemy się, że był studentem fakultetu prawnego (juris utriusque) Akademii Krakowskiej. Nie po nadto nie znajduję o tym autorze w naszych dziełach bibliograficznych. Może dalsze poszukiwania rzucą jakieś światło na jego osobę, przedewszystkiem poszukiwania w metrykach uniwersytetu krakowskiego. Dr. Gubrynowicz dzieli się uprzejmie ze mną wiadomością, że nazwisko jednego z Gębickich było przybrane, że ukrywał się pod nim jakiś Zawirski. Wie o tem Dr. Gubrynowicz z notatek pozostałych po Michale Wiszniewskim, przechowanych w Bibliotece Jagiellońskiej. Należy w przyszłości zbadać i tę notatkę Wiszniewskiego. O żadnym Zawirskim - pisarzu nie mi nie wiadomo.

Utwór składa się z czterech trenów i z epitaphium. Gdy go się odczytuje, odnosi się natychmiast wrażenie, że jest to jedno z ogniw długiego łańcucha naśladownictw Trenów Kochanowskiego¹⁾. Utwór to zresztą słaby, prawdopodobnie pierwociny młodego autora, dwa lub trzy ustępy zaledwie odznaczają się gładzszem wierszowaniem. Jako próbkę jego przytoczę ustęp, zdaniem mojem najładniejszy; i w nim również odszuka czytelnik wpływ Jana Czarnolaskiego. Zmarły Krzesz przemawia:

»Stánałem przed Hetmánem naywyższy Korony,
Gdzie náprzod w poczet woyská Anyołów zliczony
Jestem, y zá Báránkiem z chorągiewką chodzę,
A pod swym regimentem piękne woysko wodzę.
Nietroskayże sie tedy droga Mátko moiá,
Gdy w tákim szczęściu kwitnę, ia pociechá twoiá.
Zá którą ia modły swoje, wié iák wianki będę,
Gdy z Pánem mym do stołu przy drugich zásiędę«.

¹⁾ Nadmienię, że Faleński w rozprawie p. t. *Treny Jana Kochanowskiego* (Bibliot. Warsz. 1866, I. 50 - 79. i 329 - 388) nie zna również tego dziełka.

2. *Znak Pokoiv To Iest, Ochotne Przywitanie Cudownego Obrázu Przenadostojniejszey Bogá Rodzicy Pánny MARYEY z Rádością Miástá Otyckiego, Dniá 21. Czerwca, Roku Pánskiego, 1654. Odprawowane. Przez X. Sebastiana Fryjencza Kántorá Otyckiego, Klewáńskiego, Goszczynskiego Proboszczá. W Zamosciv, W Drukárniey Akádemiey Zamoyskiej, Drukował Andrzej Jástrzëbski. W 4-ce, 4 karty nlb. (wraz z tytułem), A—A₄. (Nr. Bibliot. Ossolińs. 114801.)*

Na drugiej stronie tytułu mieści się 24 wierszowy utwór łaciński (na cześć autora) Bazyljusza Rudomicza, profesora i trzykrotnego rektora Akademii Zamojskiej, który pozostawił po sobie wiele panegiryków wierszem i prozą, w języku łacińskim i polskim¹⁾: »In faustum omen Perillustris A. R. D. Authoris«; a na obu stronicach pierwszej karty po tytule dedykacja: »JOX. Mści Albrychtowi Stanisławowi Ná Otyce y Nieświeżu Radziwiłowi. W. X. Lith: Kánclerzowi etc., Panu Wielce Miłosciwemu, Dobrodzieiowi y Fundatorowi«. Fundatorowi dlatego, że Książę zbudował w Otyce wspaniałą kościół Śtej Trójcy. Budowę jego rozpoczęto w r. 1635, ukończono w r. 1640, wreszcie tytuł kollegiaty nadano mu w r. 1641. Obraz Matki Boskiej sprowadzono na powrót do kościoła w r. 1654., przedtem bowiem musiano go stamtąd usunąć z powodu napadu Kozaków na miasto w r. 1648 i w r. 1651, o czym wiemy z historii miasta Otyki i o czym mówi sam autor w niniejszym kazaniu, zapełniającem dwie ostatnie karty²⁾.

Estreicher (XVI. 360.) zna dwa inne dziełka ks. Fryjencza.

3. *Kabała Na Różne Zagadnienia, Przyzwóite Y Zabanne, Wierszem Polskim Dajáca Odpowiedzi. Dla Rozumnie Ciekawych Łatwym Y Niewinnym Sposobem Ułożona. w Koku (sic!) 1783. (W tem miejscu wizerunek Pana z podpisem u dołu greckimi literami ΠΑΝ). w Krakowie, w Drukarni Ignacego Grebla, Typografa y Bibliopoli J. K. M. W 8-ce, str. 30. (brak końca) (Nr. Bibliot. Ossoliń. 114462).*

Jest to tylko fragment, można jednak z wszelkiem prawdopodobieństwem oznaczyć, że w całości liczyła ta książeczka około 64 stron. »Kabała« ta, to znana i dzisiaj jeszcze zabawa towarzyska, w której na każde zapytanie otrzymuje się odpowiedź, zastosowując pewne kombinacje liczbowe, wskazane dokładnie na początku książeczki³⁾.

¹⁾ Ks. Wadowski: Wiadomość o profesorach Akademii Zamojskiej. Warszawa 1899—1900. str. 41 i 122—123.

²⁾ O napadzie Kozaków na Otykę w r. 1648 i 1651, jakoteż o fundacyi jej kościoła zobacz także artykuł Wład. Maleszewskiego w Tygodniku ilustrowanym z r. 1860. nr. 62. i artykuł J. Krzywickiego w Słowniku Geograficznym (Otyka) VII, 527—529.

³⁾ Te właśnie odpowiedzi pozwalają oznaczyć w przybliżeniu ilość stronnic całej książeczki. Każda serya odpowiedzi mieści się równo na ośmiu stronnicach, dochowały się zaś trzy serye, brak jeszcze czterech.

I dlatego też właśnie, że »Kabała« ta służyła do zabawy towarzyskiej, ulegała zniszczeniu wskutek ciągłego użycia i dzisiaj jest rzadkością bibliograficzną. To też Estreicher (XIX, 3.) z kilku wydań, wzmiankowanych w czasopismach lub katalogach księgarskich, zna tylko jedno (Wilno 1796.), znajdujące się w Bibliotece Krasińskich w Warszawie.

Charakterystycznym jest wierszyk, umieszczony na odwrotnej stronie tytułu, nie jako utwór literacki, bo jako o takim nie wspominałbym o nim wcale, ale jako dowód, że nawet w takich książeczkach, przeznaczonych dla warstw najszerszych, przemawiał do czytelnika duch drugiej połowy XVIII. wieku w sposób znamieny. Brzmi on, jak następuje:

Książka do Czytelnika.

Bawić, nie wrożyć celem mej roboty,
 Gadam, nie patrząc ná planet obroty,
 Astrologii nieumiem nauki,
 Płonne mam zá nie podłych Wrozków sztuki.
 Kogo mizernie zabobon émi głupi,
 Nie mnie, lecz stary niechay sennik kupi,
 Do was się cisnę, Rozumnie ciekawi,
 Was moja sztuka ucieszy, zabawi.

To też rozumiemy teraz, dlaczego tytuł powiada, że kabałę tę przeznaczają się dla »rozumnie« ciekawych.

4. Pisma Rozmaite Franciszka Dmochowskiego i Dominika Lesieckiego (sic! zam. Lisieckiego). w Warszawie 1821. W 8ce, str. 310. (przez pomyłkę wydrukowano 266.) 2 nb. (Nr. Bibliot. Ossolińs. 113887).

Ciekawy wypadek bibliograficzny. Jest to właściwie jeden tom warszawskiego pisma p. t. »Wanda«, mianowicie tom III-ci z r. 1821. Dano tylko inny tytuł i przedrukowano pierwszą kartkę po tytule, aby usunąć napis »Wanda« i motto, jakie było pod tym napisem; przedrukowano również kartkę przedostatnią (str. 309—310), aby wyrzucić dwie króciutkie odezwy od redakcyi: »Sprostowanie« i »Uwiedomienie«. Przedrukowano wreszcie na końcu »Spis rzeczy« (jedną kartkę), opuszczając słowa, że spis ten odnosi się do tomu III-go »Wandy« z roku 1821. W powyższem »Uwiedomieniu« czytamy, że »Franciszek Dmochowski i Dominik Lisiecki, którzy od półtora roku wyłącznie trudnili się wydawaniem Wandy«, nie będą odtąd należeli do redakcyi tego pisma. I dlatego to zapewne dwaj ci redaktorzy puścili w świat ostatni ten tom swego wydawnictwa ze zmienionym tytułem i umieścili na nim swoje nazwiska, aczkolwiek zawiera on w sobie utwory najrozmaitszych autorów.

Dodać należy jeszcze jedno. Każdy numer »Wandy« posiadał zawsze dodatek, cztery kartki utworów humorystycznych Żółtowskiego p. t. »Potpourri«, z osobnem liczbowaniem. W »Pismach Rozmaitych« niema wcale tego dodatku.

Bronisław Czarnik.